

Wenka-Radzimirska, Anna

Problemy ochrony i konserwacji architektury czasów najnowszych na przykładzie warszawskich osiedli mieszkaniowych z lat 1950-1956

Mazowsze. Studia Regionalne 7, 189-200

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Problemy ochrony i konserwacji architektury czasów najnowszych na przykładzie warszawskich osiedli mieszkaniowych z lat 1950-1956

Anna Wenka-Radzimirska

STRESZCZENIE

Budowle socrealistyczne zajmują w Warszawie dużą część głównych arterii. Obudowana jest nimi Marszałkowska, Krucza, Aleje Jerozolimskie, Grójecka, aleja Solidarności. Są one wymownym świadectwem swoich czasów i tak jak dawne budowle opowiadają nam o przeszłości. Zanim zdefiniowano kategorię zabytku i rozumiano potrzebę ochrony dzieł przeszłości, rozebrano większość Koloseum i Akropolu, przebudowano Paryż. Dziś mamy urzędy konserwatorskie, społecznych obrońców zabytków, media. Mimo to znikają budynki reprezentujące różne style i epoki. Warszawa konsekwentnie pozbysła się „niewygodnej” architektury PRL. Zburzono kino „Moskwa” oraz pawilon handlowy „Supersam”, przebudowano kino „Praha”. Na zniszczenie skazywane są budynki stanowiące pamiątkę czasów PRL i zadające kłam powszechnym opiniom o ich całkowitej szarości i beznadziei. A w obecnej sytuacji jedynie wpis do rejestru zabytków stanowi gwarancję kontroli państwa nad tym, co zamierza z danym obiektem zrobić właściciel.

Takie realizacje, jak osiedla WSM Koło, Muranów, plac Hallera czy plac Konstytucji są dziełami, które mogą być traktowane jako wybitne dokumenty epoki. Różnią się od siebie – WSM Koło, ale także Muranów powstały opierając się jeszcze na przedwojennych tradycjach funkcjonalizmu w architekturze, natomiast budynki okalające plac Hallera i plac Konstytucji są dziełami socrealizmu – lecz wszystkie są częścią historii architektury i mają wartość zabytkową. Mimo, że budynki na warszawskich osiedlach z czasów socjalistycznych mają szare, zniszczone elewacje, a mieszkania w nich są małe i nie odpowiadają współczesnym standardom, to mają fantastyczną lokalizację i niepowtarzalny klimat. Po pięćdziesięciu latach istnienia należałoby w końcu o nie zadbać – stworzyć konkretny, kompleksowy plan promocji, ochrony i konserwacji architektury czasów najnowszych.

Dzieło architektury jest kształtowane przez różnorodne warunki i czynniki: talent i umiejętności architekta, gusty estetyczne, modę, potrzeby użytkowników, możliwości techniczne epoki, względy ekonomiczne, społeczne i polityczne. Na sławę obiektu architektonicznego może składać się wiele aspektów: jego doskonałość plastyczna bądź niezwykłość formy, osoba architekta, fascynujące dzieje budowy lub towarzyszący jej skandal. Każda budowla może też być rozpatrywana jako odzwierciedlenie charakterystycznych cech epoki, w której powstała, bez względu na to, czy jest dziełem nowatorskim, czy też naśladownictwem minionych epok.

Budowle z lat 50. ubiegłego wieku zajmują w Warszawie dużą część głównych arterii. Obudowana jest nimi Marszałkowska, Krucza, Aleje Jerozolimskie, Grójecka, aleja Solidarności. Są one bardzo wymownym świadectwem swoich czasów i tak jak inne dawne budowle opowiadają o przeszłości. Rzeczą zrozumiałą jest, że wszystkich budowli socrealistycznych nie można przekształcić w muzea. Jednak w obecnej sytuacji tylko wpis do rejestru zabytków stanowi gwarancję kontroli państwa nad tym, co zamierza z danym obiektem zrobić właściciel.

Ryc. 1. Blok przy pl. Konstytucji, widok od strony zachodniej



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

Wprawdzie obiektom mieszkaniowym z czasów planu sześcioletniego nie grozi wyburzenie, jak innym użytkowym budowlom z tego okresu, ale po ponad pięćdziesięciu latach istnienia należy o nie zadbać. Architektura i urbanistyka powstająca w latach 50. XX wieku, nazywana socrealistyczną, przez wiele lat budziła nienajlepsze skojarzenia. Krytyczny stosunek przejawiali do niej zarówno mieszkańcy miast, w których powstała, jak również badacze. Dziś coraz częściej o socrealistycznych budowlach mówi się w kontekście zabytków. Dla młodego pokolenia te budynki są elementem zastanego pejzażu miasta. Mają do nich stosunek neutralny, wstuchują się w ich opowieści. Historii tego okresu chcą się dowiadywać nie tylko z muzeów ze szklanymi gablotami, ale chcą ją odczytywać z istniejących fragmentów realnego świata.

Realizm socjalistyczny postulował architekturę „socjalistyczną w treści, a narodową w formie”, co w ówczesnych warunkach sprowadzało się do przyjmowania klasycyzującej kompozycji i dekorowania jej mniej lub bardziej stylizowanymi detalami, zaczerpniętymi z historii architektury polskiej. Do najlepszych przykładów tego stylu w Warszawie, obok daru radzieckiego – Pałacu Kultury i Nauki, należy Ministerstwo Rolnictwa, a jeżeli chodzi o zespoły urbanistyczne, to najbardziej reprezentatywne dla omawianego okresu jest „sztańdardowe” dzieło, Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, z usytuowanym w jej centrum placem Konstytucji (Ryc. 1). Jej koncepcja architektoniczno-urbanistyczna miała być wyrazem przemian społecznych, wejścia ludu do śródmieścia. Wzniesiona została w typowym dla tego czasu monumentalnym, eklektycznym stylu. Charakterystyczna dla MDM jest jej

Ryc. 2. Osiedle Praga II, jeden z budynków okalających plac Hallera – wyraźnie widać podział elewacji na cokół, bryłę główną i zwieńczenie



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

bogata dekoracja rzeźbiarska, mozaikowa i sgrafittowa o ideologicznym przekazie, ukazująca robotnika, kolejarza, rybaka.

Do połowy lat 50. XX wieku w Warszawie, poza Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową, powstało kilka zespołów mieszkaniowych, powołanego w kwietniu 1948 roku, Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR): Bielany I, Grochów I i II, Mirów, Młynów, Muranów, Ochota I oraz Praga I i Praga II¹. Bloki budowane na tych osiedlach, poza Pragą I, były do siebie po-

¹ Dzielnice wybudowane przez Zakład Osiedli Robotniczych (ZOR): BIELANY I – (1952-1957), w rejonie ulic: Przybyszewskiego, Kasprzowicza, Żeromskiego i al. Zjednoczenia, według założeń projektu Marii i Kazimierza Piechotków. GROCHÓW I – (1948-1952), wybudowane wzdłuż ul. Grochowskiej, między ulicami Garwolińską i Wiatraczną, według projektu Bogdana Lewandowskiego i Macieja Szawernowskiego. GROCHÓW II – (1949-1956), powstało wzdłuż ul. Grochowskiej, na wschód od ul. Międzyborskiej, jego projektantami byli Jan Klewina i Zbigniew Pawlak. MIRÓW – (lata 50.), wzniesione po obu stronach al. Jana Pawła II, między ulicami: Chłodną, Elektoralną, Żelazną, Orlą i al. Solidarności, plany architektoniczne wykonała X Pracownia Miastoprojekt Stolica. MŁYNÓW – (1953-1956), w rejonie ulicy Leszno, między Wolską, Okopową, Żytnią i Tyszkiewicza, jego projektantem był Michał Przerwa-Tetmajer. MURANÓW – (1949-1956), między ulicami: al. Solidarności, Żelazną, Dzielnią i Nowotki, po obu stronach al. Jana Pawła II, według projektu Bohdana Lacherta. OCHOTA I – (1951-1960), w rejonie ulic: Grójeckiej, Kopińskiej, Szczęśliwickiej i Bitwy Warszawskiej 1920 r., jego architektami byli Józefa Malinowska i Juliusz Nehrebecki. PRAGA I – (1948-1952), w rejonie ulic: Jagiellońskiej, Ratuszowej, Targowej, Cyryla i Metodego, jego projektantami było małżeństwo – Helena i Szymon Syrkusowie. PRAGA II – (1950-1956 i 1959-1967), między ulicami: Jagiellońską, Ratuszową, 11 Listopada, Namysłowską i Darwina, według projektu Jerzego Gieysztor i Jerzego Kumelowskiego.

dobne – w budynkach zabudowy obrzeżnej obowiązywał trójpodział elewacji – na cokół, bryłę główną oraz zwieńczenie (Ryc. 2). W zależności od rangi ulic bądź placów, przy których były one stawiane, zmieniała się ich wysokość i wykończenie elewacji. Bloki wyższe okalały wewnętrzną zabudowę – proste, niskie trzy- lub czterokondygnacyjne budynki bez efektownych dekoracji, które posiadają bloki przy głównych ulicach. Układ urbanistyczny wszystkich socjalistycznych dzielnic mieszkaniowych inspirowany był założeniami Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej – składały się one z osiedli, a te z kolonii.

Kultura stalinowska ceniła horyzontalność i peryferyjność, a warszawskie osiedla to dokumentują. Powstawały one na obrzeżach stolicy, a ich infrastruktura uniezależniała mieszkańców od centrum Warszawy. Socrealizm pragnął dać robotnikom miasto-pałac. Architektura miała być monumentalna, by podkreślać potęgę socjalizmu i onieśmielać patrzących. Wiele potężnych bloków otrzymało detale wzorowane na klasycyzmie: olbrzymie pilastry, balustrady, tarasy, balkony, wyraźny wieńczący gzyms (Ryc. 3). Budowle wzbogacono o dekoracje zaczerpnięte z renesansu: arkady, attyki, podcienia z kasetonami (Ryc. 4).

Ale zanim w architekturze upowszechnił się styl socrealistyczny, pierwsze powstające osiedla mieszkaniowe – WSM Koło czy WSM Mokotów „Dąbrowskiego”, ale także Praga I, nawiązywały do doświadczeń przedwojennych i studyjnych opracowań okupacyjnych, do dorobku Pracowni Architektury i Urbanistyki prowadzonej przez Szymona Syrkusa oraz Komisji Urbanistycznej, kierowanej przez Stanisława Tołwińskiego.

Osiedla zrealizowane przez WSM²: Koło, Mokotów i Żoliborz w niczym nie przypominają architektury socrealistycznej. Rozpoczęto je budować przed początkiem planu sześcioletniego, czyli przed 1950 rokiem. Budowa osiedla na Żoliborzu zaczęła się jeszcze przed wojną, w 1927 roku, a dwóch pozostałych – Koła i Mokotowa – około 1947 roku. Rozbudowa

Ryc. 3. Budynek przy ul. Gen. Andersa, strona wschodnia



Fot. Anna Wenka-Radzińska

² Dzielnice wybudowane w Warszawie przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową (WSM): ŻOLIBÓRZ – (1947-1955), zbudowane zostało w rejonie ulic: ks. Popiełuszki, Krasińskiego i Słowackiego, jego projektantami byli Barbara i Stanisław Brukalscy. KOŁO – (1949-1956), w obrębie ulic: Obozowa, Deotymy, Czorszyńska, według projektu Heleny i Szymona Syrkusów. MOKOTÓW „Dąbrowskiego” – (1948 -1952), zbudowane między ulicami: Małalińskiego, Wołoską, Raclawicką, al. Niepodległości i Dąbrowskiego, jego architektami byli: Zaslav Stanisław Malicki, Mikołaj Sroka i Stefan Tworowski.

Ryc. 4. Muranów, blok przy ul. Gen. Andersa, róg al. Solidarności



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

wszystkich trwała do połowy lat 60. XX wieku. Rozplanowanie przestrzenne nowych stołecznych osiedli WSM było przemyślane i obliczone w najdrobniejszych szczegółach. Miały stanowić zespół kilku kolonii, zaś kolonia zespół domów mieszkalnych, związanych wspólnym zróżnicowanym otoczeniem, czyli podziałem na szlaki komunikacji wewnętrznej, terenami zieleni, urządzeniami dla najmłodszych, miejscami zaopatrzenia w artykuły codziennego użytku. W centrum każdej kolonii umieszczono teren ze żłobkiem lub przedszkolem. Nowe osiedla miały być powiązane z centrum miasta oraz miejscami pracy środkami masowego transportu.

Zabudowę WSM cechuje znakomita architektura i urbanistyka na europejskim poziomie, która 50 lat temu wywoływała prawdziwą irytację ideologów socrealizmu. Zaprojektowana przed 1947 rokiem, wyrastała korzeniami z ideologii modernizmu i funkcjonalizmu lat 30., a jej autorami byli najwięksi twórcy warszawskiego budownictwa mieszkaniowego – projektanci, którzy zaczęli jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, mistrzowie dla następnych pokoleń architektów, tacy jak Barbara i Stanisław Brukalscy, Romuald Gutt, Bohdan Lachert, Bohdan Pniewski, Helena i Szymon Syrkusowie.

Ryc. 5. Galerowiec na osiedlu Koło, ul. Deotymy



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

Wszystkie osiedla zabudowane są luźno stojącymi budynkami – galeriowcami (Ryc. 5), klatkowcami. Na osiedlu Koło długie budynki, zgodnie z założeniami funkcjonalizmu, stoją na słupach, a ich partery częściowo są niezabudowane, tak by tworzyć wrażenie otwartej przestrzeni. Przyroda przenika się tu z architekturą. Razem z sąsiadującym Parkiem Moczydło tworzy jedno z ładniejszych i najlepiej rozplanowanych osiedli stolicy.

Budynki na osiedlach WSM posiadają bardzo ciekawe detale architektoniczne – wychylające się balustrady balkonów, większe bądź mniejsze wykusze, wysunięte klatki schodowe z charakterystycznymi wejściami, np. w formie plasterków szwajcarskiego sera w jednym z budynków na osiedlu Koło (Ryc. 6), lub wykończonych cegłą cementową z kwadratowymi bądź okrągłymi okienkami. Kompozycja poszczególnych kolonii kontynuuje zasadę zabudowy obrzeżnej, z wewnętrznymi „zielonymi dziedzińcami”,

Ryc. 6. Wejście do klatki schodowej w formie plasterków szwajcarskiego sera w jednym z budynków na osiedlu Koło



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

Ryc. 7. Przedszkole nr 135 przy ul. Ringelbluma. Widok od strony ul. Czorszyńskiej



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

bloki są półotwarte, ustawione równolegle, w niektórych zastosowano łukowy zarys ścian (Ryc. 8).

Pośród wszystkich stołecznych dzielnic mieszkaniowych, zrealizowanych w latach 50. XX wieku, do rejestru zabytków, jako założenia urbanistyczne, zostały wpisane WSM Żoliborz i Koło oraz Praga I i Praga II. Żoliborz i Koło w 1992 roku, Praga I w 1993 roku, a Praga II w maju 2010 roku. Pozostałe nie są wpisane do rejestru, do 2004 roku nie były również objęte ochroną konserwatorską. Dopiero na wniosek Stołecznego Konserwatora Zabytków przeprowadzona została w 2004 roku ewidencja konserwatorska oparta o badania terenowe. W wyniku podjętych prac powstał spis zabytków Warszawy. Pod opieką Stołecznego Konserwatora, jako strefa ochrony konserwatorskiej, znajdują się: Bielany I, Mirów, Młynów, Ochota I, Osiedle „Dąbrowskiego” WSM Mokotów. Jako strefa

Ryc. 8. WSM Żoliborz, Dom Dla Samotnych, ul. ks. J. Popiełuszki, bryła od strony dziedzińca ozdobiona okrągłą wieżą klatki schodowej



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

Ryc. 9. Wejście do przedszkola nr 135, nazywanego domkiem chińskim, ul. Ringelbluma



Fot. Anna Wenka-Radzińska

ochrony konserwatorskiej i zespół zabudowy na liście wpisany jest Muranów, zespół budynków wokół dawnej ul. Nowotki oraz zespół budowlany MDM wokół al. Wyzwolenia, a także ul. Marszałkowska, chroniony jest też układ placu Konstytucji. W katalogu znalazły się też niektóre budynki mieszkalno-usługowe MDM.

Zanim jednak zostało powołane Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków, a co za tym idzie – została przeprowadzona w całym mieście weryfikacja ewidencji zabytków, część dziedzictwa kulturowego Warszawy uległa zniszczeniom i przekształceniom.

Tak stało się między innymi z placem Konstytucji – centralnym punktem Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Pierwotnie znajdowało się na nim dużo zieleni i przestrzeni. Przy okazji budowy metra wycięto 90% drzew. Środek placu poszerzono. Dwa lata później powstał na nim bazar, zlikwidowany w 1999 roku. Z placu zniknęły także wszystkie elementy małej architektury, specjalnie zaprojektowane z myślą o tym miejscu – latarnie, balustrady zabezpieczające ruch pieszego, kioski do ogłoszeń, słupy przystankowe komunikacji miejskiej, płyty wypełniające luki dla drzew w chodnikach. Sam plac bezpowrotnie zmienił swój wygląd. Niszczyją także budynki wokół niego. Najbardziej zrujnowane są kasetony w bramie przy ul. Waryńskiego oraz sgraffiti na ścianie domu ul. Marszałkowskiej i elewacja bramy. Plac Konstytucji czeka jeszcze kolejna przebudowa. 24 stycznia 2006 roku władze Warszawy podjęły decyzję o budowie zaniechanych stacji metra – A-12 plac Konstytucji i A-16 Muranów. Konkretny termin przebudowy placu nie został jeszcze ustalony.

Również Muranów traci swój charakter. W zamyśle Bohdana Lacherta, dzielnica ta swą formą nawiązywać miała wprost do realiów i symboliki gruzowiska, na którym powstała. Miała być zarówno przykładem nowoczesnej socjalistycznej zabudowy, jak i przestrzennym monumentem, upamiętniającym miejsce po getcie. Lachert postanowił wykorzystać ruiny do usytuowania Muranowa na tarasowych wzniesieniach. Gruz jako fundament oraz gruzobeton jako podstawowy materiał budowlany ucieleśniać miały ideę miasta odradzającego się ze zgliszcz. Surowość założenia i jego oryginalność miały podkreślać nietynkowane elewacje domów z szarordzawego gruzobetonu, przetykane jasnymi obramieniami okien.

Obecnie odnawiane bloki pokrywa się tynkiem w różnych kolorach: od kremowego, poprzez żółty, do szarego. Są i takie, które zupełnie nie pasują do pozostałych, a przede wszystkim daleko odbiegają od planów architektonicznych Bohdana Lacherta – ich ściany, a także obramienia okien pokryto krzykliwym, różowym bądź niebieskim tynkiem.

Z gzymsów muranowskich bloków znikają ornamenty i odpadają ozdoby. Czynniki atmosferyczne powodują wykruszanie się piaskowca, którym pokryte są cokoły budynków. Ponadto właściciele sklepów w dowolny sposób „ozdabiają” boniowanie na murach parterowych kondygnacji, w których znajdują się pawilony handlowe, tak by kolorystycznie pasowały do wystroju sklepu, witryny bądź drzwi. Niestety, w blokach wszystkich osiedli znikają też oryginalne okna. Najbardziej jest to widoczne na Muranowie. Białe, drewniane okna trzyskrzydłowe, ze środkową częścią dzieloną frezowanym szprosem wymieniane są na dowolne, plastikowe, bez właściwych podziałów. Są przeróżne, co burzy harmonię elewacji w budynkach.

Trochę lepsza sytuacja jest na tych osiedlach, które zostały wpisane do rejestru zabytków lub tam, gdzie remont danego budynku został przeprowadzony po 2004 roku. Te remonty konsultowano z konserwatorem zabytków. Modernizowane bloki mają zachowane oryginalne elementy architektoniczne – zachowane są na nich jaśniejsze obramienia okien, a gzymsy w innej kolorystyce niż reszta ścian utrzymują wyraźny podział elewacji w poziomie. Nie ma tam dowolności podczas dobierania kolorów nowych tynków – te są jasne, najczęściej kremowe, jasnożółte bądź łososiowe (Ryc. 10). Kolor zastępuje charakterystyczną szarość. Całość wygląda schludnie, czysto, współgra z otaczającą zielenią i rozjaśnia szarą ulicę. Pytanie tylko, czy wolno nam to robić – zmieniać pierwotny zamysł artysty.

Ryc. 10. Muranów, wyremontowany budynek przy al. Jana Pała II, róg al. Solidarności. Widok od strony podwórka



Fot. Anna Wenka-Radzimirska

W większości przypadków przeprowadzane remonty finansowane są przez lokatorów, których nie interesują oryginalne elementy elewacji, lecz szybkość i niski koszt wykonania. Decydują zatem względy ekonomiczne. Tymczasem zachowanie walorów warszawskiej architektury sprzed pół wieku wymaga nakładów finansowych. Potrzeba sponsorów, gotowych pokryć koszty renowacji i modernizacji obiektu. Sponsorów, którzy rozumieją, że finansowanie renowacji budynku z czasów socjalizmu może promować nazwę ich firmy tak samo, jak sponsorowanie remontu np. Zamku Królewskiego w Warszawie.

Kolejnym zagadnieniem jest kwestia świadomości społecznej. W społeczeństwie jest powszechne przekonanie, że zabytek to coś starego. Każdy zgodzi się, że pałac w Wilanowie jest obiektem cennym, oryginalnym, będącym świadectwem swojej epoki – kwintesencją baroku. Ale już nie każdy zgodzi się z tym, nie każdy zrozumie, że zabytkiem, czymś cennym, dokumentem epoki, jest także Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa, osiedla: Koło, Praga II, i że z taką samą pieczołowitością, z zachowaniem prawideł sztuki konserwatorskiej, należy o nie wszystkie dbać. Zmiana świadomości społecznej wiąże się z edukacją, szczególnie skuteczną, gdy jej adresatem jest młodzież. W Warszawie historii czasów socrealistycznych, historii architektury nie trzeba uczyć z książek. Lekcje muzealne o architekturze i socjalizmie można zrobić w każdej dzielnicy Warszawy. Uświadomione społeczeństwo nie będzie miało dylematu, co jest dziedzictwem kulturowym Mazowsza i Warszawy – czy Ministerstwo Rolnictwa, czy gmach Ministerstwa Kultury.

Potrzebny jest, przygotowany przez menadżerów kultury oraz konserwatorów, historyków sztuki, architektów, urbanistów i lokalne samorządy, biznes plan, który rozwiązałby problem finansowania i pozyskiwania funduszy na właściwą ochronę architektury Warszawy z lat 50. XX wieku.

W przypadku osiedli mieszkaniowych problemem jest również pogodzenie interesów konserwatora i mieszkańców bloku, osiedla, dzielnicy. Budynki mieszkalne i wszystkie inne obiekty znajdujące się na terenie osiedli są specyficznymi zabytkami. Posiadają wielu użytkowników, właścicieli, różnych zarządców, obowiązek ich ochrony zaś został powierzony administracji państwowej i samorządowej. Ich wartość zabytkowa jest specyficzna, gdyż muszą być rozpatrywane jako całościowe założenia architektoniczno-urbanistyczne, tylko jako całość stanowią ciekawe, godne podziwu rozwiązania przestrzenne.

Konserwacja budynku mieszkalnego lub znajdującego się na osiedlu obiektu użytku publicznego nie może być uciążliwa dla właściciela czy zarządcy. Zbyt rygorystyczne normy konserwatorskie, a także brak fachowej pomocy ze strony państwa mogą zniechęcić zainteresowanych do przeprowadzania jakichkolwiek remontów, a tym samym doprowadzić do powstania slumsów i straszących relikwów PRL. Przykładem takich zaniechań może być budynek przedszkola publicznego na warszawskim osiedlu WSM Koło. W 2007 roku dyrektor przedszkola przy ul. Ringelbluma 1 zwróciła się z prośbą do Stołecznego Konserwatora Zabytków o dofinansowanie remontu elewacji budynku³. W odpowiedzi na pismo uzyskała informację, że na podstawie uchwały Rady m.st. Warszawy z dnia 15 kwietnia 2004 roku nr XXVIII/537/2007, wnioski o udzielenie dotacji wraz z wymaganymi załącznikami składa się do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Stołecznego Konserwatora Zabytków,

³ Pismo o znaku P135/075c/3/07 wpłynęło do Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy 3 lipca 2007 roku.

a indywidualny wpis do rejestru zabytków jest warunkiem koniecznym do ubiegania się o takie dotacje. Przedszkole przy ul. Ringelbluma jest objęte ochroną konserwatorską na mocy decyzji o wpisie do rejestru zabytków osiedla Koło – nr rejestru 1537 z dnia 9 listopada 1992 roku, a budynek ten jest wymieniony w samej decyzji i zaznaczony na załączniku graficznym⁴.

Pani dyrektor nie mogła wystąpić z wnioskiem do Prezydenta m.st. Warszawy o dofinansowanie robót konserwatorskich, ponieważ właścicielem budynku przedszkola jest m.st. Warszawa. Budynek znajduje się na terenie dzielnicy Wola. Dyrektor placówki zwróciła się zatem z prośbą do ówczesnego Burmistrza Dzielnicy Wola o zajęcie się sprawą remontu przedszkola⁵, to znaczy, aby jako właściciel budynku, złożył wniosek o udzielenie dotacji na remont do Prezydenta m.st. Warszawy za pośrednictwem Stołecznego Konserwatora Zabytków. Jednakże Burmistrz Dzielnicy Wola odpowiedział następująco: *Odpowiadając na pismo z dnia 05.10.2007r. znak P135/246/9/07 informuję, że remont elewacji nie został umieszczony w opracowanych planach remontów na rok 2008 z uwagi na ograniczone środki finansowe. Prace te zostaną uwzględnione w następnych planach remontowych. Jednocześnie wyjaśniam, że budynek przedszkola nie jest wpisany do rejestru zabytków. Obiekt ten jedynie znajduje się na Osiedlu Koło, które to jest pod opieką konserwatorską jako układ urbanistyczny i zespół budowlany. W związku z powyższym nie ma podstaw do złożenia wniosku o udzielenie dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru (załącznik do Uchwały nr XXVIII/537/2004 Rady m.st. Warszawy z dnia 15.04.2004r.)* [Pismo od Burmistrza Dzielnicy Wola m.st. Warszawy]⁶. Burmistrz nie próbował interpretować uchwały rady miasta w sposób dla przedszkola korzystny.

Upłynęły 3 lata, zmieniły się władze samorządowe dzielnicy Wola, a remont elewacji budynku nie został przeprowadzony. Nie został również uwzględniony w następnych planach remontowych. Przedszkole nr 135 przy ul. Ringelbluma istnieje od 1952 roku, nazywane jest domkiem chińskim, stoi na terenie pięknego ogrodu pełnego zieleni (ryc. 4 i 7). Sprawa remontu utknęła w miejscu na szczęble samorządowym. Brak dobrej woli oraz urzędnicy dowolnie interpretujący prawo przyczynili się do tego, że remont budynku przedszkola nie został przeprowadzony i nic nie wskazuje na to, że w najbliższym czasie to nastąpi. Takie niezrealizowane sprawy remontów budynków socrealistycznych można mnożyć. Niszczyjąca elewacja przedszkola na warszawskim osiedlu Koło to tylko jedna z nich. Nie ma konkretnego planu kompleksowej opieki nad wszystkimi warszawskimi osiedlami mieszkaniowymi czasów najnowszych, zarządcy nie mają pieniędzy na ich właściwą renowację i modernizację, a w społeczeństwie nie ma wystarczającej świadomości, że architektura z lat 50. ubiegłego wieku jest świadectwem epoki i namacalnym przykładem zmieniających się stylów w architekturze.

Aprzecież dziedzictwem czasów najnowszych można by promować Warszawę w Europie, a dorobkiem architektonicznym i urbanistycznym socrealizmu chwalić się jako czymś wy-

⁴ Pismo z urzędu Stołecznego Konserwatora Zabytków z dnia 17 sierpnia 2007 roku o numerze: KZ-EZ-KGU-4040-101-1-07.

⁵ Pismo (P135/075c/3/07) wpłynęło do Wydziału Obsługi Rady Dzielnicy Wola dnia 5 października 2007 roku.

⁶ Pismo z dnia 9 października 2007 roku o sygnaturze: UD-XVII-WIR/RO/JT/2213/2007; L. dz. 598/2007.

jątkowym. Tym bardziej, że według badań przeprowadzonych przez *Gazetę Wyborczą* Pałac Kultury i Nauki jest odczuwany jako charakterystyczne miejsce dla stolicy. 30% warszawiaków młodego pokolenia stwierdziło, że jest najbardziej reprezentacyjnym miejscem w Warszawie. Jest jedynym w Unii Europejskiej drapaczem chmur o rodowodzie moskiewskim, ale żaden z moskiewskich pierwowzorów nie ma „renesansowej”, polskiej atyki.

Literatura

Barucki T., 1985, *Architektura Polski*, Warszawa.

Bierut B., 1950, *Sześćoletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa.

Kotarbiński A., 1952, *Realizm socjalistyczny w architekturze*, Warszawa.

Lachert B., 1949, *Muranów – dzielnica mieszkaniowa*, „Architektura”, nr 5, s. 129-138.

Leśniakowska M., 2003, *Architektura w Warszawie. Lata 1945-1965*, Warszawa.

Majorek A., 1952, *Mała architektura i formy plastyczne MDM*, „Stolica”, nr 7, s. 5.

Muranów – dzielnica mieszkaniowa, 1947, „Architektura”, nr 1, s. 8-10.

Przerwa-Tetmajer M., 1949, *Młynów – dzielnica mieszkaniowa*, „Architektura”, nr 5, s. 138-142.

Rassalski S., 1952, *Elementy urbanistyczne i architektoniczne MDM*, „Stolica”, nr 16, s. 4-5.

Sigalin J., 1986, *Warszawa 1944-1980. Z archiwum architekta*, Warszawa.

Skarżyński J., 1948, *Rozwój Osiedla WSM na Kole*, „Stolica”, nr 3, s. 6-7.

Skarżyński J., 1951, *Osiedle Koło i jego zabudowa*, „Stolica”, nr 22, s. 5.

Tołwiński S., 1972, *Osiedle społeczne i dzielnica mieszkaniowa*, (w:) J. Górski (red.), *Pamięci warszawskiej odbudowy*, Warszawa, s. 373-383.

ABSTRACT

Socrealistic buildings are very common in Warsaw. They are located at Marszałkowska, Krucza, Aleje Jerozolimskie, Grójecka, Aleja Solidarności Streets. They are examples of passed time. Before monument definition was established and necessity to protect past architecture was understood, large part of Colosseum and Akropol was demolished and Paris was rebuild. Today we have conservatory offices, social defenders of monuments and media. Despite that, buildings, which represent different ages and styles get destroyed. Architecture of PRL get systematically destroyed e.g. „Moskwa” cinema, Retail Center „Supersam” were demolished, „Praha” cinema was rebuild. Buildings of PRL time get demolished even if they don't meet common opinion of being ugly. Currently only entry to the „Registry of monuments” is a guarantee of government to control owners of the buildings and their plans.

Developments such as WSM Koło, Muranów, Plac Hallera or Plac Konstytucji are remarkable examples of past decade, they are different from each other although they are all part of architecture history and they have antique value e.g. WSM Koło and Muranów were created on the basis of prewar tradition of functionalism in architecture, but buildings around Plac Hallera and Plac Konstytucji are examples of socrealizm. Despite fact that socrealistic buildings are grey with damaged elevations and that flats are very small not meeting standards, they are in fantastic locations and they have unique atmosphere. They should be now properly looked after – complex plan of promotion, protection and conservation of new age architecture should be in place.